

Fot. Kaja Kaja



O roszczeniach pozaparlamentarnej (post?)polityki. Przypadek miejskich ruchów społecznych w Polsce

PRZEMYSŁAW PLUCIŃSKI
UNIwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Abstrakt

Główne problemy planowego artykułu dotyczą krytycznej analizy uniwersalistycznych roszczeń wysuwanych przez rozmaite podmioty pozaparlamentarnej polityki, w tym wypadku część tzw. miejskich ruchów społecznych. Podstawowe pytanie jakie stawiam dotyczy (nie)możliwości takiego modelu pozaparlamentarnej polityczności, który próbuje być jednocześnie polityczny i aideologiczny. Przedmiotem rozważań są wewnętrzne napięcia pomiędzy różnymi frakcjami miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu tak zwanych „narracji konkretnych” jako próby ich „odpolitycznienia”. Konkluzją rozważań jest koncepcja „demokracji miejskiej”, przede wszystkim w jej wersji Purcellowskiej (*Recapturing Democracy*, 2008), jako możliwie proste narzędzie nietotalizującego, uniwersalistycznego pluralizmu politycznego.

Słowa kluczowe:

(miejskie) ruchy społeczne, ideologia, prawo do miasta, demokracja miejska.

Fenomen miasta i „życia po miejsku” na powrót stały się przedmiotem zainteresowania zarówno licznych nauk, jak i praktyków oraz aktywistów, najczęściej reprezentantów tak zwanych miejskich ruchów społecznych (dalej: MRS). Tak zwany *zwrot przestrzenny* dotarł do Polski. Do łask wróciła socjologia miasta, rozwija się zainteresowana miastem geografia społeczna, „uspołecznieniu” – z całą jego dwuznacznością – zaczynają ulegać architektura i urbanistyka. Tryumfy święcą miejskie tropy w sztuce: zarówno w sztukach plastycznych, jak i performatywnych; szczególnie aprecjowany jest na powrót *urban art*. Moda na miejskość stała się elementem kapitalizmu kulturowego i samorządowego *brandingu*.

Poruszenie to należy zapewne widzieć w szerszym kontekście. Być może, jako społeczeństwo wyraźnie postagrarne, z ciągle wyraźnie obecnymi elementami postfeudalnymi i w pewnym sensie genetycznie „nie-miejskie” (Jedlicki, 1991; Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013), uruchomiliśmy właśnie proces (modernizacyjnego?) re-konstruowania tożsamości. Jako „nie-miejscy” ze społeczno-historycznej natury, przepracowujemy tym samym „zruralizowaną świadomość” (por. Pobłocki, 2011), klasowy resentyment wobec „lepszego urodzenia” i „wstyd” najpewniej chłopskich korzeni.

W artykule interesuje nas bliżej tylko jeden – spośród wyżej zaznaczonych – element, mianowicie fenomen MRS, szczególnie zaś kwestie takie jak: ich złożona geneza, powstanie oraz postępująca dyferencjacja, której – jak mi się zdaje – główną przyczyną są wyraźne różnice ideologiczne, przekładające się ostatecznie na cele, czyli wizję „dobrze urządzonego miasta”. Znow – tak zarysowane pole badawcze od razu sugeruje, że nie sposób będzie dokonać

wnikliwej analizy, mając do dyspozycji format artykułu. Posłużę się tu zatem przede wszystkim przykładem określonej ideologii wypracowanej przez część ruchów miejskich, szczególnie środowiska poznańskiego, określonej mianem „narracji konkretnej”, która rości sobie pretensje do określonej wizji uniwersalizmu.

Istotne są tu zatem dwa plany: praktyczny – wskazujący na ewolucję polskich MRS, zatem na wewnętrzne zróżnicowanie oraz wzrastającą złożoność ich struktury i pola działania, a także ideologiczny – wskazujący na określone rozstrzygnięcia w tej materii.

Miejskie ruchy społeczne w Polsce – próba charakterystyki

Ruchy społeczne, które zaczęły określać się mianem miejskich pojawiły się scenie niezinstytucjonalizowanej polityki w Polsce mniej więcej w latach 2006–2007 w największych ośrodkach miejskich, początkowo w Poznaniu i Łodzi, rychło później zaś w Warszawie, Trójmieście, Wrocławiu¹.

1 Analiza ma charakter lokalny, dotyczy zatem „tu i teraz”. Siłą rzeczy abstrahować muszę od długiej historii globalnych ruchów miejskich, zarówno tych w obrębie kapitalistycznego rdzenia, jak i na obszarach pól – i peryferyjnych oraz złożonej problematyki teoretyczno-empirycznej dotyczącej sposobów o kryterium ich identyfikacji, szczególnie w kontekście relacji między ruchami miejskimi a doktryną „prawa do miasta”. Korpus literatury jest tu ogromny, począwszy od klasycznych studiów marksistowskich (Engels, 1979) ich interpretacji (Katznelson, 1994; Marrifield, 2002), przez neomarksistowskie studia Lefebvre’a (2012), po klasyczne analizy współczesnych autorów, stabiliej czy silniej związanych z perspektywą *the right to the city* (Castells, 1982; Castells, 1983; Fainstein, Fainstein, 1974; Harvey, 2009, 2012; Mitchell, 2003) lub demokracji miejskiej (Fung, 2004; Purcell, 2008), by wymienić tylko – oczywiście wybrane – pozycje kanoniczne.

Od tego mniej więcej czasu zresztą datujemy przywoływany we wstępie *boom miejskości*².

Wybuch miejskiego aktywizmu i nadzieje z nim związane sprawiały, że część środowisk ruchów miejskich proklamowała rychły początek „miejskiej rewolucji” (Mergler, Pobłocki, 2010). Oczywiście, rewolucyjność tę należy traktować raczej metaforycznie, częściowo pewnie jako celową ekstrawagancję językową. Wstępne rozpoznanie „polityczności” MRS w Polsce wskazuje bowiem, że mają one w dominującej mierze ewolucyjny, reformatorski charakter. W chwili obecnej pole MRS jest dość złożone. Starłem się ten problem omówić w innym miejscu (por. Pluciński, 2013), zatem tu przywołam go jedynie skrótowo. Główni aktorzy to zatem ruchy mieszczańskie i bliskie im NGO’s, ruchy lokatorskie i neoanarchistyczne, wreszcie partie polityczne.

Skrzydło mieszczańskie. Kluczowe jest tu ukonstytuowanie się tak zwanych ruchów „mieszczańskich”, niekiedy wewnętrznie silnie zróżnicowanych. Z jednej strony wywodzą się one bardzo często z lokalnych ruchów protestu („My Poznaniacy”), niekiedy o charakterze NIMBY lub środowisk kontrkulturowo-happenerskich odwołujących się do kulturalistycznej partyzantki miejskiej („Grupa Pewnych Osób”). Z drugiej strony silne są też środowiska tak zwanych „forów rozwojowych”, czyli grupy proinwestycyjne, zainteresowane przede wszystkim gospodarczym rozwojem

miasta, szczególnie o charakterze metropolitalnym. Wreszcie, w polu działania MRS odnajdziemy też liczne klasyczne NGO’sy, niekiedy wręcz QUANGO’s, z jednej strony przecież realizujące w myśl grantowej logiki pro-miejskie działania, głównie w ramach stymulowania lokalnych polityk kulturalnych, z drugiej działające jako *para*-przedsiębiorstwa, czyli w myśl logiki absorpcji publicznych (lokalnych, państwowych, europejskich) środków.

Przedmiotem działania wskazanych środowisk są najczęściej: kwestie transportu zbiorowego i komunikacji publicznej, problemy urbanistyczne i rozwiązania architektoniczne w miastach oraz ich estetyzacja, kwestie ekologii i miejskich ekosystemów, polityka kulturalna oraz konstytuowanie „demokracji miejskiej” – udział obywateli w podejmowaniu decyzji czy budżetowanie obywatelskie. Nawet te ostatnie jednak traktowane są z perspektywy „wewnątrzsystemowej”. Krytyka społeczna nie jest tu jednak najczęściej krytyką systemu, raczej krytyką źle sprawowanej władzy, zatem horyzont działań jest ograniczony do jego reformy, zaś postulaty te dotyczą przy tym najczęściej określonych wizji dobrego życia w kategoriach jakościowych.

Ruchy socjalne: neoanarchistyczne i lokatorskie. Z drugiej strony mamy do czynienia z kontynuacją tradycji neoanarchistycznej, w ramach której doszło do wyraźnego lokalnego zwrotu oraz odradzających się ruchów lokatorskich, które animowane są z jednej strony przez środowiska socjalistyczne (na przykład w Warszawie, przede wszystkim przez środowiska związane z Piotrem Ikonowiczem), z drugiej właśnie przez grupy neoanarchistyczne (na przykład w Poznaniu, częściowo w Warszawie i w Krakowie).

Kluczowe miejskie problemy są tu definiowane jako problemy przestrzennej,

2 Jego początki w sensie intelektualnym z kolei wyznały najprawdopodobniej publikacja książki *Miasto jako idea polityczna* Krzysztofa Nawratka (2008), w której autor postawił – nienową przecież – kwestię polityczności miasta. Udzielił przy tym autorskich odpowiedzi na stawiane przez siebie pytania, niejako intelektualnie antycypując rychłe nadejście „miejskich (r)ewolucji”.

ekonomicznej i politycznej marginalizacji, przede wszystkim negatywnie uprzywilejowanych mieszkańców. Kluczowe kwestie to zatem mieszkalnictwo, system edukacji, służba zdrowia czy prawa pracownicze jako prawa obywateli miast. Nie idzie zatem wyłącznie o kwestie dobrego życia, raczej idzie o zdecydowane żądania w kategoriach **praw socjalnych** jako praw obywatelskich.

Partie polityczne w polu MRS. Nowym podmiotem rywalizującym w polu MRS są partie polityczne, których cele i strategie działania są rozmaite. Tradycyjne partie władzy dokonują od pewnego czasu klasycznego przechwycenia: zarówno w sensie symbolicznym, jak i materialnym. Dość szybko zatem nauczyły się „słuchać” aktywistów i obywateli, przyswajając ich retorykę. W momencie nadchodzących wyborów samorządowych, do których zresztą akces MRS zgłosiły, powołując do życia ogólnopolską strukturę Porozumienie Ruchów Miejskich (PRM), tendencja ta uległa wyłącznie wzmocnieniu. Klasyczne partie władzy, przede wszystkim SLD, PO i PiS, penetrują środowisko MRS i pozyskują aktywistów na swoje listy wyborcze, w klasyczny sposób kolonizując społeczną energię.

Relacje MRS ze zinstytucjonalizowaną polityką są jednak jeszcze bardziej złożone, szczególnie za sprawą współpracy części środowisk związanych z MRS z Partią Zielonych. Ta ostatnia, mimo że formalnie jest partią, w sensie pragmatycznym – jako że sama wyrasta z zinstytucjonalizowanego ruchu protestu – przedstawia patchworkową logikę działania: z jednej strony jest partią i reprezentuje stanowisko właściwe partiom politycznym, z drugiej strony przywiązana jest silniej do horyzontalnych struktur i podejmuje problemy polityczne przez partie władzy porzucone, częściowo

współdzielone z polityczną wyobraźnią MRS. Aktywność Partii Zielonych w polu MRS wzbudziła jednak opór części aktywistów, dystansujących się podobnych aliansów i postrzegających je jako zagrożenie oraz – identyczną jak w przypadku partii władzy – kolonizację. Najsilniejszą dramatyzacją tego napięcia stał się spór o start znanej działaczki związanej do tej pory z MRS, Joanny Erbel, w wyborach prezydenckich w Warszawie³.

Rozważania o pękniętej tożsamości

Powyższe kwestie zaznaczyliśmy tylko szkicowo – wyraźnie jednak widać (postępującą) dywersyfikację i wzrastającą złożoność (coraz większa liczba aktorów zbiorowych, zarówno zinstytucjonalizowanych, jak i niezinstytucjonalizowanych) w polu działania ruchów miejskich oraz potencjalne zagrożenie ich kolonizacją. Ewidentne jest też, co nas tu bardziej interesuje, postępujące różnicowanie ideologiczne. Kluczowa linia demarkacyjna rysuje się pomiędzy ruchami mieszczańskimi, z ich wizją dobrego życia, a ruchami ukierunkowanymi socjalnie, szczególnie ruchami neoanarchistycznymi.

Kluczowi działacze ruchów mieszczańskich wykluczają na przykład poza pole działania ruchów miejskich ruchy neoanarchistyczne⁴. Lech Mergler, dla przykładu,

3 Jako że nie jest to główny przedmiot wywodu, zaznaczę tu jedynie, że dla części środowisk MRS jakiegokolwiek relacje z partiami politycznymi są wykluczone, dla części z kolei współpraca z partiami, które nie są partiami władzy (Partia Zielonych, partie pozaparlamentarnej lewicy) jest albo naturalną, albo też pragmatyczną ścieżką wzmocnienia lub częściowej instytucjonalizacji MRS.

4 Jest to działanie o tyle osobliwe, że – jakkolwiek nie omawiam tego szerzej w artykule, czyniąc to w innym miejscu – to właśnie ruchy

ujął to następująco: (...) *Ruchy miejskie (...) nie jest to porozumienie pozamainstreamowych ruchów politycznych, takich jak: anarchiści, feminiści, alterglobaliści, zieloni* (...) (Mergler, 2014, s.90). Poza polem MRS w próbie ich popularnonaukowej typologii lokowała większość ruchów ukierunkowanych socjalnie: neoanarchistycznych i lokatorskich Marta Żakowska (2013). Z drugiej strony „ruchy socjalne” otwarcie pytają o bazę: doniosłość „kwestii mieszkaniowej” i „problemów pracy” w mieście (Urbański, 2011), odwołując się przede wszystkim do genetycznie materialistycznego i konfliktowego pojmowania idei „prawa do miasta”, dziś wyraźnie przekształconej w „puste znaczące”.

Konstituujący się podział przypomina zresztą klasyczne podziały rekonstruowane przez Nancy Fraser: między ruchami zorientowanymi kulturalistycznie a ruchami

materialistyczno-redystrybucyjnymi. Podobnie więc, choć za pomocą nieco innego języka, ruchy miejskie w Polsce zarzucają sobie „fałszywą świadomość”, konstytuując napięcie polityczne pomiędzy dwoma odmiennymi partykularizmami (Fraser, Honneth, 2005, ss.30–34). Prowadzi to ostatecznie do uruchomienia *stricte* funkcjonalistycznych, rodem z klasycznych analiz Lewisa Cosera (2009, ss.85–90), nacisków na wzrost spójności ideologicznej i wyznaczania jasnej granicy „my”, wzmocniającej procesy tożsamościowego uspołecznienia i ograniczenia możliwej „osmozy”. Taką próbą ideologicznego zwierania szeregów wydaje mi się być wypracowana przez reprezentantów poznańskich ruchów mieszczańskich idea **narracji konkretnych**.

Narracje konkretne, narracje postpolityczne

Idea narracji konkretnych jest próbą myślenia aideologicznego, dla której punktem wyjścia była deklarowana długo w środowiskach miejskich aktywistów idea niepolitycznego charakteru MRS. Oczywiście deklarując apolityczność, aktywiści w istocie deklarowali nie tyle istotowo niemożliwą „wolność od polityczności”, co raczej dystans wobec jej parlamentarnego i zinstytucjonalizowanego, również na poziomie lokalnym, charakteru (Mergler 2014, s.92). Chcieli zatem, próbując tu już jedynie rekonstruować reprezentowany przez nich interes, podkreślać społeczny charakter swoich działań. Po kilka latach i powtórnym zgłoszeniu przez dużą część polskich MRS udziału w lokalnych wyborach samorządowych owo wykrzyknienie „niepolityczności” ma oczywiście już zupełnie inny sens. Wyrażać je ma właśnie idea narracji konkretnych, wypracowana przede wszystkim przez Lecha Merglera

neoanarchistyczne jako pierwsze w Polsce podejmowały liczne kluczowe miejskie problemy. Możemy je zatem uznać – *excusez le mot* – za „ruchy (proto)miejskie”. Już ćwierć wieku temu trójmiejscy anarchiści skupieni wokół Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego ogłaszali potrzebę „demokracji miejskiej”, przede wszystkim na łamach organu wydawniczego ruchu, pisma „Homek” (Berendt, Brzechczyn, Stybel, Waluszko, 2013), półtorej dekady temu to środowiska neoanarchistyczne zbliżyły się powoli do osamotnionych i słabych ruchów lokatorskich, podnosząc doniosłość „kwestii mieszkaniowej” (Antonów, 2004: 340), to ruchy neoanarchistyczne, szczególnie zaś ich skrzydło ekologiczne upowszechniało idee *reclaim the streets*, obecnie sprowadzaną najczęściej do rowerowych „mas krytycznych”, zaś mniej więcej dekadę temu to właśnie ze środowisk neoanarchistycznych wypłynęła idea budżetowania partycypacyjnego (por. Górski, 2007), dziś zinstrumentalizowana przez niemal każdy lokalny, nie tylko polski, samorząd (Baiocchi, Ganuza, 2014; Martela, 2013). Tropów wskazujących na miejską logikę działań ruchu neoanarchistycznego jest zbyt wiele, by je w tym kontekście ignorować.

i Kacpra Pobłockiego, przedstawiona zaś w ich książce napisanej wspólnie z Maciejem Wudarskim (2013).

Głównym interesem jest zdystansowanie się wobec dwóch podmiotów politycznych: oficjalnych partii politycznych – zarówno partii władzy, jak też podmiotów typu Partia Zielonych, ale też otwarcie politycznych (zatem nie próbujących maskować swojego otwarcie politycznego uwikłania), przy tym jednak dystansujących się najczęściej od jakichkolwiek walk o polityczną reprezentację, radykalnych ruchów społecznych, między innymi działających w polu MRS ugrupowań neoanarchistycznych.

Pobłocki i Mergler podejmują wątek z perspektywy filozofii społecznej dość mocno (wy)eksploatowany, mianowicie problem „zmiernych narracji ideologicznych”. Oczywiście, są bardziej zniuansowani niż skompromitowani piewcy rozlicznych „końców historii”, niemniej w mniej czy bardziej otwarty sposób wyrażają przekonanie, że wielkie narracje ideologiczne nie wyznaczają dziś sensu politycznego zaangażowania, ich znaczenie ma zaś charakter wyłącznie pragmatyczny, nie dostarczają nam bowiem nic ponad projekty partykularnych rozstrzygnięć. Tak ujmują to sami aktywiści: (...) *Istnieją historycznie trzy wielkie narracje ideologiczno-polityczne: socjalizm, liberalizm, konserwatyizm. W różnych wariantach, konfiguracjach i proporcjach rozstrzygają one w swoich opowieściach o tym, kim jest człowiek, społeczeństwo, gospodarka, polityka, władza, wolność i inne podstawowe wartości oraz strategie działania na ich rzecz. (...) Ruchy miejskie korzystają z wielkich narracji, gdy jest to produktywnie dla rozwiązywania takich właśnie wymiernych problemów. Na przykład myśl liberalna bywa pomocna w problemach gospodarczych, lewicowa w sprawach*

społecznych, ekologiczna w kwestiach zrównoważonego rozwoju (Mergler i in., 2013).

Sama idea narracji konkretnej ma się zatem realizować poprzez rzekomą, moim zdaniem, możliwość (a)ideologicznej neutralności, zdolność do abstrahowania od politycznych partykularizmów. Czy obietnica potencjalnie unifikującej mocy uniwersalizującego pluralizmu nie jest tu sofizmatem? Czy nie jest, innymi słowy, zawołaną postacią ruchomych piasków postpolityki?

Myślenie narracją konkretną opiera się bowiem na uproszczonym przekonaniu, że „podziały na *prawicę i lewicę*, ukształtowane głównie w wieku XX, są w dużej mierze przestarzałe i nie odpowiadają realnym podziałom we współczesnym społeczeństwie” (Mergler i in., 2013, s.37). Naturalnie, przywołany konstytutywny dla nowoczesności podział niekiedy więcej mistyfikuje niż wyjaśnia (szczególnie, gdy kluczowe w myśl jego logiki konflikty o zasoby materialne, na przykład dostęp do środków produkcji lub sprawiedliwą redystrybucję, ulegają przemieszczeniu i są przekładane na „język” konfliktów etnicznych czy narodowych), nie jest też współcześnie jedyną osią społecznych różnic.

Trudno jednak sądzić, by ów „stary esencjalizm” całkowicie stracił rację bytu. Liczni autorzy, pośród których warto przywołać argumentację Norberto Bobbio (1996), nie poddają tak łatwo kategorii „lewicowości”, nie tyle poszukując dla niej racji bytu we współczesnym świecie, co raczej wydobywając jej genetyczny sens i oczyszczając z historycznych naleciałości – licznych korelatów idei lewicowych. Ta zaś pierwotna logika lewicowości jest przede wszystkim sensem skupionym wokół kwestii nierówności społecznych i wykluczającego mechanizmu immanentnie wpisanego w kapitalizm. Dopóki zatem

horyzont nowoczesności wyznaczany jest przez stosunki kapitalistyczne, dopóty idee lewicowe mają rację bytu⁵.

Przekonanie Bobbio można uzupełnić analizą socjohistoryczną w duchu *longue durée*, zaprezentowaną przed kilku laty przez Immanuela Wallersteina w czwartym tomie jego magnum opus *The Modern World-System* pod znaczącym tytułem *Centrist Liberalism Triumphant 1789–1914*. Wallerstein, podejmujący kwestię liberalnego charakteru tak zwanej geokultury, wyraźnie zrekonstruował zwycięstwo centrystycznego liberalizmu z jego kulturą indywidualizmu i aprecjacją (lub ewentualnie tylko akceptacją) nierówności społecznych jako ideologii istotowo zintegrowanej z duchem i praktyką kapitalizmu. Pokazał dokładnie w jaki sposób ideologia liberalna zdominowała „nadbudowę”: dając podstawy liberalnej demokracji i liberalnego państwa, koncepcji obywatelstwa, wreszcie – w jaki sposób uprawomocniały ją nauki społeczne. Dzięki tak gęstej siatce uprawomocnień to liberalizm wyznacza nasz horyzont myślenia. Jako konstytutywny element geokultury, choćby dzięki przekazom socjalizacyjnym, staje się „drugą naturą”, którą niekiedy trudno, choćby intelektualnie, przekraczać.

Powtórzę zatem wątpliwość, bardzo mocno wyrażaną już pół wieku temu choćby przez reprezentantów szkoły frankfurckiej: czy walka o „wolność od ideologii” nie jest w praktyce pustą walką toczoną na polu określonej – liberalnej – ideologii i na warunkach jej zwolenników czy beneficjentów? Czy zatem uniwersalistyczne roszczenia idei „liberalnej tolerancji” (por. Marcuse,

1965) nie są li tylko ideologią panowania? Abstrahując zatem od subiektywnych intencji prodemokratycznych aktywistów, próba uniknięcia wyboru jest w sensie strukturalnym podjętym wyborem, wyborem na rzecz określonej ideologii.

Demokracja miejska czyli „krytyka sprawiedliwości okrojonej”

Przywołując w śródtytule frazę ze wspólnej książki Fraser i Honnetha, robię to celowo. Wracam tym samym do sygnalizowanego wcześniej dualizmu ruchów mieszczańskich i socjalnych jako (być może) „falszywej alternatywy”, szczególnie wskazując na partykularny w zasadzie charakter prób narracji konkretnej jako narracji uniwersalistycznej. Rodzi to pytanie o potencjalne alternatywy. Odpowiedź nie jest łatwa, tym bardziej w czasach „nowej nieprzejrzystości”. Niemniej należy próbować odpowiadać.

Taką możliwą i uniwersalistyczną narracją zdaje się być idea demokracji miejskiej w jej pluralistycznym – ale odmiennym od pluralizmu liberalnego – sensie, jaki proponuje przede wszystkim Mark Purcell⁶. Nie miejsce tu na szeroką rekonstrukcję poglądów Purcella⁷, niezbędne jest jednak to, by krótko je zasygnalizować. Różnicując za pomocą sześciu kryteriów (istoty demokracji, stosunku do neoliberalizmu, roli państwa, podziału na sferę publiczną i prywatną, stosunku do równości oraz do dobra wspólnego), Purcell wyróżnił

⁶ Wcześniejsze propozycje Funga (2004) były za silnie zakotwiczone w jednym modelu deliberacyjnym, tym bardziej, że mam on silne korzenie liberalne.

⁷ Należałoby w zasadzie zrekonstruować całą, obszerny rozdział jego znanej dość powszechnie książki, zatem lepiej odesłać zainteresowanego czytelnika bezpośrednio do niej (Purcell, 2008).

⁵ Osobnym zaś problemem jest to, w jaki sposób wykorzystują je partie odwołujące się do lewicowych ideałów wyłącznie werbalnie, szczególnie polskie partie lewicy parlamentarnej.

ostatecznie pięć głównych tradycji demokratycznych: liberalną, deliberacyjną, partycypacyjną, rewolucyjną (radykałną) i radykalnie pluralistyczną (agonistyczną) (Purcell, 2008, s.39).

Te dwie pierwsze są oczywiście silnie związane z poziomem makro oraz perspektywą liberalnej demokracji przedstawicielskiej na poziomie państwa narodowego. Nie są jednak nieistotne, bowiem (dziś!, horyzontu przyszłości ciągle nie znamy) – o ile mamy do czynienia z dojrzałą, jakby ujął to Habermas „pewną siebie demokracją” – zabezpieczają alternatywne wobec nich samej perspektywy demokratyczne: partycypacyjną, radykałną oraz radykalnie pluralistyczną. Te ostatnie zaś są silniej zakorzenione w porządkach lokalnych i stanowią główne punkty odniesienia MRS: zarówno tych reformistycznych (mieszkańskich) w przypadku modelu partycypacyjnego, jak i środowisk bliższych radykałnym (miejskie ruchy antysystemowe) w przypadku modelu demokracji rewolucyjnej.

Perspektywa Purcella, jakkolwiek na pierwszy rzut oka może się nam wydawać prostym przedłużeniem idei *e pluribus unum*, nie jest z nim tożsama. Stanowi jego radykalizujące rozwinięcie. Klasyczna, oparta na „jedności poprzez wielość” idea demokracji bliższa bowiem była „tolerancji represyjnej”, ortodoksyjnie liberalnej, która popełnia stary błąd Johna Stuarta Milla – przydając formalnych praw, obwieszczała jednocześnie, że nie przysługują one różnym „barbarzyńcom”. Demokracja miejska w sensie Purcella jest silniej włączająca, z całym ryzykiem tego włączenia. Perspektywa demokratyzowania demokracji polega częściowo na jej zaprzeczaniu, kwestionowaniu, poddawaniu w wątpliwość z perspektywy radykalizujących sceptyków. Idzie zatem przede wszystkim o taki model stosunków demokratycznych,

w ramach których konsensus i konflikt są wartościami równorzędnymi, zaś idea sprawiedliwości czy też „dobrze urządzonej wspólnoty” nie jest w żaden sposób esencjalistyczna, jest raczej efektem „dynamicznej równowagi”, ciągłej gry sił, przede wszystkim w wyniku wpisanej w ramy systemu możliwości kwestionowania jego podstaw. Zdawać sobie należy sprawę z tego, że tak pojmowany radykalizm może być dla pewnych środowisk nazbyt koncesjonowany, zresztą jest to obawa uzasadniona. Co więcej, taka wizja wewnątrzsystemowego usytuowania protestu może wzbudzać wątpliwości co do jej funkcjonalistycznych, wzmacniających system funkcji. I te są uzasadnione. Niemniej brak chyba obecnie lepszych rozstrzygnięć, które pozwalałyby koegzystować rzecznikom umiarkowanej i nieumiarkowanej zmiany społecznej, różnym wizjom dobrego życia i sprawiedliwości społecznej (zatem z naciskiem na egalitarne, ergo lewicowe jej pojmowanie). Takie właśnie odczytanie Purcellowskiej idei nie pozwoliłoby zresztą na strategię wykluczającą, przede wszystkim w polu MRS. ☹

dr Przemysław Pluciński – ur. 1978. Socjolog, adiunkt w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu. Autor licznych artykułów w czasopiśmie specjalistycznych (m.in. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, „Przegląd Zachodni”, „Nowa Krytyka”, „Praktyka Teoretyczna”, „Hegel-Jahrbuch”) oraz opracowaniach zbiorowych, mniej licznych przekładów z zakresu krytycznej teorii społecznej oraz szczypty publicystyki. Współautor i współredaktor, wraz z Markiem Nowakiem, pracy pt. *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń* (ha!art, Kraków 2011). Interesuje się teorią socjologiczną i teorią krytyczną społeczeństwa, socjologią miasta, dynamiką ruchów społecznych, szczególnie miejskich ruchów społecznych

i kulturą alternatywną. Radykałowie wymyślają mu od liberałów, liberałowie zarzucają socjalizm. Za młodu zaczytywał się w Abramowskim, cały czas – po Kropotkinowsku – wierzy w człowieka i jego sprawczość. Ofiara kapitalizmu kulturowego: kocha muzykę, która zastępuje mu powietrze.

Afiliacja autora:

Instytut Socjologii, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań
e-mail: plucin@amu.edu.pl

Literatura

- Antonów R. (2004). *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Baiocchi G., Ganuza E. (2014). Participatory Budgeting as if Emancipation Mattered. *Politics and Society*, Vol. 42/no. 1, 29–50.
- Berendt G., Brzechczyn K., Stybel Z., Waluszko J. (red.), (2013). *Homek. Pismo Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1990*. Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej.
- Bobbio N. (1996). *Prawica i lewica*. Kraków – Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Castells M. (1982). *Kwestia miejska*. Warszawa: PWN.
- Castells M. (1983). *The City and the Grassroots: A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements*. Berkeley–Los Angeles: University of California Press.
- Coser L. A. (2009). *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Engels F. (1979). Położenie klasy robotniczej w Anglii. W: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*. t. 2. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Fainstein S. S., Feinsein N. I. (1974). *Urban Political Movements: The Search for Power by Minority Groups in American Cities*. New Jersey: Prentice-Hall Inc.
- Fraser N., Honneth A. (2005). *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.
- Fung A. (2004). *Empowered Participation. Reinventing Urban Democracy*. Princeton: Princeton University Press.
- Górski R. (2007). *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*. Kraków: Korporacja ha!art.
- Harvey D. (2009, I wyd. 1973). *Social Justice and the City*. Athens–London: University of Georgia Press.
- Harvey D. (2012). *Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Warszawa: Wyd. Bęc Zmiana.
- Holston J. (2009). *Insurgent Citizenship: Disjunctions of Democracy and Modernity in Brazil*. Princeton: Princeton University Press.
- Jedlicki J. (1991). Proces przeciwko miastu. *Teksty Drugie*, nr 5.
- Katznelson I. (1994). *Marxism and the City*. Oxford: Oxford University Press.
- Lefebvre H. (2012). Prawo do miasta. *Praktyka Teoretyczna*, nr 5, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/14.Lefebvre.pdf
- Marcuse H. (1965). Repressive Tolerance. W: R.P. Wolff, B. Moore Jr., H. Marcuse, *A Critique of Pure Tolerance*. Boston: Beacon Press.
- Martela B. (2013). Budżet partycypacyjny w Polsce – wdrożenie i perspektywy. *Władza Sądzenia*, nr 2, 23–33, DOI: 11089/3752.
- Mergler L. (2014). O ruchach miejskich, czyli dla kogo jest miasto? W: Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mergler L., Pobłocki K. (2010). *Nadchodząca rewolucja miejska*, artykuł usunięty ze strony stowarzyszenia „My Poznaniacy”, archiwum autora.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M. (2013). *Anty-bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*. Warszawa: Fundacja Res Publica.
- Merrifield A. (2002). *Metromarxism. A Marxist Tale of the City*. New York–London: Routledge.
- Mitchell D. (2003). *The Right to the City: Social Justice and the Fight for Public Space*. New York and London: Guilford Press.
- Nawrotek K. (2008). *Miasto jako idea polityczna*. Kraków: Korporacja ha!art.

- Pluciński P. (2013). Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy. *Praktyka Teoretyczna*, nr 3, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr9_2013_Po_kapitalizmie/06.Plucinski.pdf
- Pobłocki K. (2011). Prawo do miasta i ruralizacja świadomości w powojennej Polsce. W: M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*. Kraków: Korporacja ha!art.
- Purcell M. (2008). *Recapturing Democracy. Neoliberalization and the Struggle for Alternative Urban Futures*. New York and London: Routledge.
- Urbański J. (2011), *Co to są problemy miejskie? Po Kongresie Ruchów Miejskich*. <http://www.rozbrat.org/publicystyka/aktywizm/2517-co-to-sa-problemy-miejskie-po-kongresie-ruchow-miejskich> (data dostępu: 27.09.2014)
- Wallerstein I. (2011). *The Modern World-System vol. IV. Centrist Liberalism Triumphant 1789–1914*. Berkeley – Los Angeles – London: University of California Press.
- Żakowska M. (2013). Ruchy miejskie a tradycja ruchów społecznych. *Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badan Społeczności i Polityk Lokalnych*, nr 3(10).

Cytowanie

- Pluciński Przemysław, (2014), *O roszczeniach pozaparlamentarnej (post?)polityki. Przypadek miejskich ruchów społecznych w Polsce*, „Władza sądenia”, nr 3, s. 67–76 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.wladzasadenia.pl

About the Claims of Extraparliamentary (Post?) politics. The Case of Urban Social Movements in Poland

Summary

The article presents a critical analysis towards the universalist claims expressed by various actors of extra-parliamentary politics in contemporary Poland, mainly so-called urban social movements. It deals with the (im)possibility of such model(s) of the extra-parliamentary politics, which tries to be both, a political and non-ideological at the same time. The article also refers to the political tension between various factions of urban social movements and puts an emphasis on the so-called site-specific narrative(s) (pol. „narracje konkretne”) as an attempt of "de-politicization" of movement's political strategies. It concludes with a discussion on the concept of "urban democracy" as a potential tool of inclusive, universalist political pluralism.

Keywords: (urban) social movements, ideology, the right to the city, urban democracy.